



## Zwyczaje wielkopostne w Polsce

Post Wielkanocny nazywany Wielkim został ustanowiony w II w. podobnie jak samo święto Wielkanocy.

Okres postu rozpoczyna Środa Popielcowa zwana też Popielcem. W dniu tym podczas nabożeństwa ksiądz posypuje głowy wiernych popiołem ze spalonych ubiegłorocznych palm wielkanocnych. Ma to przypominać wiernym o śmierci i przemijaniu rzeczy ziemskich. Ceremonia sypania popiołu została wprowadzona około IV w. Ze Środą Popielcową związane były też inne, mniej poważne zwyczaje. Po wsi obnoszono garnek z żurem (rodzaj kwaśnej zupy), a w domach i w karczmach, na widocznym miejscu wieszano na sznurku śledzia lub jego szkielet. Żur i śledź miały na długi czas zastąpić obfite jedzenie, były symbolem zaczynającego się postu. Do naszych czasów dotrwały jedynie religijne ceremonie Środy Popielcowej. Tak jak przed wiekami ludzie idą do kościoła, a posypywanie głów popiołem wprowadza ich w Wielki Post.

Ten sześciotygodniowy okres posiada bardzo bogatą liturgię. Kościół zaleca wiernym ograniczenie w jedzeniu i picu, zabrania hucznych zabaw i wesel. W przeszłości zalecenia kościelne wypełniano bardzo skrupulatnie. W całej Polsce mięso, tłuszcze, a nawet nabiał i cukier całkowicie znikaly ze stołów. Na wsi jedzono głównie żur, ziemniaki, gotowaną rzepę, chleb, czasem solone śledzie. Podczas Wielkiego Postu narzucano

też sobie inne umartwienia. Wiele osób na przykład całkowicie rezygnowało z palenia tytoniu. Niedozwolona była muzyka, ustawały śpiewy, zabawy i spotkania. Na całe sześć tygodni zamierało życie towarzyskie.

W czasach obecnych wszystkie zakazy i nakazy wielkopostne zostały złagodzone. Kościół zaleca jedynie powstrzymywanie się od pokarmów mięsnych w środy i piątki. Osoby religijne i przywiązane do tradycji w okresie Wielkiego Postu nie urządzają zabaw z tańcami ani w nich nie uczestniczą.

Ostatnie dni Postu Wielkanocnego mają szczególny charakter. Obchody związane bezpośrednio z Wielkanocą rozpoczyna Niedziela Palmowa, nazywana też Kwietną lub Wierzbną. Kościół obchodzi w tym dniu triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy. O tym wydarzeniu ma przypominać święcenie zielonych gałązek zwanych palmami. Zwyczaj ten wprowadzono do liturgii w XI w. Przyniesionymi z kościoła poświęconymi palmami kropiono dom, uderzano się nimi wzajemnie, polykano też przynajmniej jedną bazię – kwiat wierzby – wszystko po to, aby zapewnić sobie zdrowie i powodzenie. Współczesne wielkanocne palmy to najczęściej gałązki wierzby, czasem dodaje się cis, bukszpan, tuję, barwinek, borówki. Zdobie się je sztucznymi albo suszonymi kwiatami i wstążeczkami. Przed Wielkanocą można je kupić w kwaciarniach, na targowiskach i u

ulicznych sprzedawców. Na wsi wiele osób wykonuje palmy własnoręcznie i ozdabia je według dawnych wzorów. W kilku regionach Polski – w Karpatach Zachodnich, na Ziemi Sądeckiej i Tarnowskiej, w okolicach Myślenic, Bochni i Wieliczki, a także na Kurpiach dotychczas robi się, a następnie obnosi w procesji w Niedzielę Palmową pięknie zdobione, wysokie, często kilkumetrowe palmy. Na południu Polski są to pęki długich prętów wierzbowych lub leszczynowych ozdobione wielkim, barwnym czubem ze sztucznych kwiatów, wierzbowych bazi i długich kolorowych wstążek. Palmy kurpiowskie natomiast przypominają zwykle wysokie słupy kwietne, na całej długości ozdobione zielenią i bibułkowymi kwiatami. Procesje z takimi palmami są pięknym widowiskiem i świadectwem trwałości tradycji.

Do obchodów kościelnych Niedzieli Palmowej należało również obwożenie podczas procesji drewnianej figurki Chrystusa na osiołku, umieszczonej na specjalnym wózku. Zwyczaj ten zmienił się w hałaśliwą zabawę, w związku z czym w 1780 r. wydano zakaz wożenia figurki Jezusa. Palmowego Chrystusa wozi się jeszcze tylko w jednej miejscowości na południu Polski.

Sześć tygodni postu dobiega końca. Ostatni – tak zwany Wielki Tydzień – jest już początkiem obchodów święta Zmartwychwstania Pańskiego. *Swietłana Tieliegina, KGU, Kaliningrad*

## Kwiat Dziewica - Bogarodzicielka

Kiedy już Pan Bóg ziemię miał gotową i niebo, stworzył Bóg dopiero pierwszego człowieka Adama w Raju. Olbrzym to był i siłacz wielki, że niczem dlań było schwyć potężne drzewo rękoma i wyrwać je z korzeniami, jak marne źdźbło trawy.

Ale źle było człowiekowi samemu nawet w Raju... Wtedy Pan Bóg postanowił mu dać towarzyszkę i tchnął na kwiaty rajske, a z nich jak lilia czysta i biała, jak woń lekka i miła wionęła cudna z wejrzenia postać pierwszej niewiasty, stworzona z tego, co Raj miał najwładniejszego, najczystsze, najpiękniejszego.

Dziewice z kwiatu przyprowadził Bóg Adamowi. I zrobiło się w Raju jeszcze jaśniej, gdy przechodziła, bo w dzień wszystkie gwiazdy wybiegły na niebo, ażeby ją zobaczyć; i zrobiło się jeszcze wonniej, bo ziemia dyszała z rozkoszy zapachami...

Tylko Adam jeden stał obojętny i nieczuły, bo za wątlą dlań była, za powiewną, za mglistą i obłoczną; nie wiedział co by począć miał z taką towarzyszką i jakby z nią do pary się nadał...

On ze skały kowany, ona z puchów, kwiatu zdmuchnięta. Poznał Bóg, że jego grubej naturze nie będzie odpowiednia taka niewiasta i że jej jeszcze nie godzien, więc Kwiat Dziewicę zabrał do siebie, a Adamowi utworzył inną, właściwszą dlań towarzyszkę, - taką samą, jak on, podobną doń z ciała i wyglądu, kość z jego kości, z żebra jego uczynioną Ewę.

Bóg zaś Kwiat Dziewicę zachował w swej krasie i czystości niepokalaną i przeznaczył jej inny cel, - dał ją później za Matkę Synowi Swemu.

Kiedy się Adam z Ewą przechadzał po Raju – w niebie zaszły zdarzenia godne uwagi.

Książę ciemności z coraz większą zawiścią spoglądał na dzieła i twory Boga-Ojca, Boga światła, piękna i dobroci; drażnił go i w gniew wprowadzał widok prawej małżonki Adama. Przemyślał nad tym, aby zgubić pierwszą niewiastę, a z nią cały ród ludzki, którego matką być miała. Bóg mu rzekł: «Nie tylko Ewę stworzyłem, aby zaludniła świat, ale i drugą niewiastę, której pokłoni się ziemia cała i niebo,

bo urodzi Boga-Człowieka, Syna mego!..»

Nadszedł nareszcie czas, w którym Pan Bóg Dziewicę z rajskego kwiatu na ziemię zesłał, aby swój żywot doczesny rozpoczęła i aby się wypełniła Jego obietnica co do odkupienia rodzaju ludzkiego.

W królewskim pokoleniu Dawida zakwitła lilia – dziewica, której anioł zwiastował, że ma być matką Zbawiciela, Syna Bożego, a ona z pokorą zwiesiła głowę i szepnęła: - «O tom ja służebnica Pana mego, niech mi się stanie według słowa twego!..» I stało się woli Bożej zadość – niech będzie imię Jego pochwalone!..

Dziewica z kwiatu zesłała na ziemię, jako Maryja, druga Ewa ludzkości, która przyszła grzech zmazać poprzedniczki swojej, naprawić zło i zostać Matką Odkupiciela pokutujących plemion Adamowych, odrodzić je z ducha przez syna Swego i otworzyć im znowu drogę do utraconego Raju.

*Z księgi Mariana Gawalewicza «Królowa niebios» (Legends ludowe o Matce Boskiej) wybrała Janina Pietruszko*